

Cud w Cokeville

13 sierpnia 2022

136 dzieci stało się zakładnikami w szkole. Zamachowiec miał bombę, która w pewnym momencie wybuchła. Dzieci przeżyły.

Zebranie zakładników

16 maja 1986 roku, miasto Cokeville w stanie Wyoming, USA. Były policjant David Young wraz ze swoją żoną Doris, powiązani z rewolucjonistycznymi organizacjami (Posse Comitatus i Aryan Nations) rozpoczynają swoją akcję, z której wycofują się przyjaciele Davida, oraz jego córka. Po związaniu i pozostawieniu przyjaciół w vanie, mężczyzna wchodzi do sekretariatu szkoły podstawowej, i wręcza ideologiczny manifest mówiący, iż To jest rewolucja!. W tym samym czasie Doris chodzi od klasy do klasy, ogłaszając „zebranie”/„alarm”/„niespodziankę” w jednej z klas, w której wkrótce zgromadzonych zostaje 136 dzieci, 15 nauczycieli, oraz 3 innych dorosłych (w tym kandydat do pracy oraz kierowca auta dostawczego).

Penny Young, córka Davida, zgłasza wówczas zamiar przestępstwa, które właśnie jest w początkowej fazie.

Gdy David Young dociera do klasy z bombą skonstruowaną z bukłaków paliwa na wózku i podłączonej do nich sznurówki z zapalnikiem (czuwakiem) umiejscowionej wokół nadgarstka, wysuwa żądanie: dwa miliony dolarów za każdego zakładnika, oraz audjencja z prezydentem Reaganem (swoją drogą Young wysłał prezydentowi kopię manifestu).

W pełnym stresu i napięcia czasie, dzieci wykazują niepokój szlochem, narzekaniem na bóle głowy spowodowane zapachem benzyny z bomby, podczas gdy inne niecierpliwie mówią, że chcą wrócić do domu. W celu złagodzenia sytuacji poprzez zajęcie czymś uczniów, nauczyciele uzyskują od zamachowców pozwolenie

na przyniesienie do sali książek, artykułów rysowniczych czy telewizora. Jeden z zakładników obchodzi dzisiaj urodziny, toteż reszta śpiewa dla niego piosenkę. Zamachowcy przyłączają się. Doris Young stara się uspokoić dzieci: „Myślcie o tym jako o filmie przygodowym. Będziecie mieli wspaniałą historię do opowiedzenia swoim wnukom”.

Punkt kulminacyjny

Mijają dwie i pół godziny, dzieci są niespokojne. Jeden z nauczycieli tak opisuje następne wydarzenie: „Dzieci siedziały zgromadzone w kółkach, i wszystkie zaczęły wspólnie odmawiać modlitwę. To było dla mnie niesamowite”.

Wspólna modlitwa zgromadzonych dzieci sprawia, że zamachowiec zaczyna przejawiać zdenerwowanie. Czyżby wyrzuty sumienia? Nagle wychodzi, umiejscawiając uprzednio detonator na nadgarstku żony. Modlitwa zakładników staje się głośniejsza, i Doris Young zaczyna prosić nauczycieli o uciszenie dzieci. W pewnym momencie unosi rękę do góry, uruchamiając mechanizm bomby. Następuje wybuch.

Uczniowie potem oznajmili, iż ujrzeli jasny błysk, a następnie chmurę dymu w kształcie grzyba. Niektórzy wspominają, iż zostali odrzuceni, przelecieli przez klasę, i uderzyli o ścianę. Jedna dziewczynka pamięta, że dywan na ścianie zapalił się, i spalił jej ramię. Nauczyciel wspomina: „Nie dało się niczego zobaczyć tuż przed sobą”.

Z artykułu opublikowanego w „The Billings Gazette”: „Lori Nate w wyniku odrzutu uderzyła o ścianę. W ciemności usłyszała kogoś. Przeczłoła się w kierunku drzwi, i wybiegła bocznymi drzwiami szkoły, kiedy dotarło do niej, że nie wie, gdzie jest jej brat, Kevin. Próbowwała wrócić, ale strażacy jej nie pozwolili”.

Do pomieszczenia spowitego czarnym dymem wraca David Young, dobija płonąca Doris strzałem z pistoletu, rani nauczyciela

muzyki, a następnie zamyka się w łazience, i popełnia samobójstwo.

Zamach przeżył każdy... z wyjątkiem zamachowców

W chaosie nauczyciele wypychają płonące żywcem dzieci przez dwa otwarte okna na trawę przed szkołą, na widok czego spanikowani rodzice próbują przedrzeć się przez linie policyjne.

Jennie Johnson przeczołgała się do korytarza, po czym zemdlała. Pamięta jedynie bieg, światło, i dziadka tulącego ją. Jennie dodaje jednak, że nie wybiegła, ale ktoś ją niósł – ktoś kogo nigdy wcześniej nie spotkała.

Wszyscy zakładnicy opuszczają płonące, całkowicie zdewastowane pomieszczenie budynku. Co niesamowite, zamach przeżył każdy z wyjątkiem samych zamachowców. 76 osób doznało ciężkich obrażeń, w tym poparzeń. Niesamowitość jednak nie kończy się tutaj.

Cud?

Ku zdziwieniu swych rodziców, dzieci opowiadają im zbieżne ze sobą świadectwa: oto bowiem jeszcze przed wybuchem widziały świetliste postacie, w tym piękną panią w bieli, która poradziła im, aby podeszły bliżej okna. Bez porozumiewania się wcześniej ze sobą, uczniowie zgodnie twierdzą, iż nad głową każdego dziecka widzieli anioła. Chłopiec o imieniu Nathan wspomina: „Siedziałem w klasie bawiąc się zabawką, kiedy coś zmusiło mnie, aby spojrzeć do góry. Wtedy zobaczyłem anioły. Były świetliste, w białych szatach. Niektóre trzymały się za ręce. Ześlizgnęły po suficie i zawisły w powietrzu na sekundę. Poczułem się całkowicie bezpieczny. Każdy miał swojego anioła. Zeszły na dół, do nas. Piękna kobieta jakby wylądowała na moim ramieniu. Powiedziała: »nie bój się, Nathan. Wstań I podejdź

do okna. Bomba zaraz wybuchnie». Zrobiłem, jak powiedziała. Inne dzieci zaczęły robić to samo.

Część dzieci utrzymuje, iż świetliste postacie zapewniały je, szepcząc im do ucha, że to zaraz się skończy, i wszystko będzie dobrze, stanie się katastrofa, ale nie bój się, ocalejesz. Mówią o rozpościerającym swe skrzydła nad głowami dzieci aniele, stojącym pomiędzy zakładnikami a zamachowcami i bombą, oraz o zgromadzonych w kółko aniołach otaczających bombę i delikatnie uśmiechających się do dzieci, trzymając się za ręce.

Eksperci od bomb, gdy przybyli na miejsce, byli zszokowani. Doświadczony technik Rich Haskell doskonale wiedział, co wybuch bomby potrafi uczynić z budynkami i ludźmi. „Kiedy otrzymałem zawiadomienie, spodziewałem się zobaczyć masę martwych ciał. Ale tak się nie stało”.

Konstrukcja Younga wyposażona była w bombę umieszczoną w sklepowym wózku, setki magazynków z amunicją, benzynę, puszki wypełnione prochem, śrut. Zamachowiec testował wcześniej identyczną bombę, wysadzając szkolny autobus. Rich Haskell dodaje: „Kiedy zadziały spłonki, cząstki z puszek wzbiły się w powietrze, mieszały z benzyną, i »uformowały« kulę ognia. Eksplozja przemieściła się na zewnątrz w kręgu 360 stopni, pochłaniając pokój w płomieniach”.

Niewyjaśnione

Wkrótce eksperci odkryli, że tylko jedna z pięciu spłonek zadziałała, gdyż przewody do czterech pozostałych zostały... przecięte. Dodatkowo z pojemnika z benzyną nastąpił wyciek (stąd bóle głowy dzieci. Po tym jak kilkoro z nich zymiotowało do koszy na śmieci, Young zezwolił na otwarcie okna, co stworzyło odpowietrznik buforujący siłę wybuchu), zmieniając lotny proszek z puszek w pastę. Według ówczesnych śledczych, gdyby bomba zadziałała zgodnie z przeznaczeniem, rozerwałaby całą południowo-zachodnią stronę budynku. Dalsza

analiza ujawniła, że duża część siły była skierowana w górę. Eksperci wciąż nie potrafią wyjaśnić, w jaki sposób i dlaczego.

Wbrew opinii lewicowych mediów pokroju CNN, mieszkańcy Cokeville głośno mówili o „niezwykłej serii przypadków”. W mieście było pełno ratowników, którzy akurat znajdowali się w okolicy z powodu powodzi, jaka miała miejsce tydzień przed wybuchem. Z kolei dwa tygodnie przed wybuchem ochotnicza straż pożarna po raz pierwszy ćwiczyła, jak gasić szkołę podstawową, gdyby miała się zapalić. Ich doświadczenie było udoskonalane przez następne dwa tygodnie, gdy zwarcie elektryczne w szkolnym alarmie powodowało, że ten inicjował serię nieplanowanych, ale korzystnych ćwiczeń przeciwpożarowych.

Gdy opadnie kurz

Zarówno przyjaciele Younga, jak i córka Penny, którzy zrezygnowali ze współpracy tuż przed zamachem, nie zostali nigdy oskarżeni.

Kiedy dym ostatecznie zniknął z klasy, policjanci ujrzeni na ścianie, tuż za miejscem eksplozji, wypalony zarys dużej postaci w kształcie człowieka z czymś co wygląda jak skrzydła wystające z boków jego ciała.

Haskell wyznał, że nie był osobą wierzącą, ale od tego dnia już tak. Z kolei lata później Jennie Johnson (ta która zemdlała w korytarzu) oglądała z babcią album ze zdjęciami, jakich wcześniej nie widziała. To ta pani – powiedziała – to ona była tam ze mną. Jej babcia oznajmiła iż to niemożliwe, gdyż kobietą na zdjęciu była ciotka Ruth, która zmarła jeszcze przed narodzeniem Jennie.

Nazwane cudem w Cokeville wydarzenie zostało szczegółowo opisane w książce „The Cokeville Miracle: When Angels Intervene”, na podstawie której powstał telewizyjny film. W 2006 roku Cokeville Miracle Foundation skompilowała

wspomnienia rodziców, służb, oraz byłych zakładników z tegoż niezwykłego dnia. O wydarzeniach w Cokeville opowiadają także programy „Unsolved Mysteries”, „Unexplained Mysteries” i „I Survived”...

W 2015 roku powstał film oparty o te fakty.

Autorstwo: Michał Waligóra

Źródło: MediaNarodowe.com

Komentarz autora

W reakcjach postaci rodziców dzieci w filmie dokumentalnym próżno się doszukać tej najbardziej logicznej – oto bowiem w produkcji protestanckiego reżysera słysząc o „pięknej pani w bieli” nikomu nie przechodzi przez usta imię Maryi.